

Pasterski styl Jezusa



Czy Jezus miał swój duszpasterski styl? Niewątpliwie tak. Jeśli dobrze przyjrzeć się ewangeliom, da się wyróżnić kilka unikalnych rysów takiego stylu. Dzięki niemu Jezus w istotny sposób odróżniał się od dotychczasowych nauczycieli Izraela i posiadał znaczący wpływ na swoich słuchaczy. Co zatem było w nim charakterystycznego?

Pójdźcie za Mną!

Zacznijmy od tego, że Jezus, podobnie jak inni współcześni Mu

nauczyciele, gromadzi wokół siebie uczniów. Co jednak typowe dla Jezusa – On sam ich sobie wybiera, wzywa ich do pójścia za sobą, On pierwszy wychodzi z inicjatywą. Co więcej, wybierając uczniów z grona prostych rybaków, wskazuje im cel tego powołania: „Sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” (por. Mk 1,18). Jego uczniowie mają łowić ludzi dla królestwa Bożego i w ten sposób wspierać Jezusa w Jego misji. Jest On specyficznym nauczycielem. Nie odwołuje się jak rabini do Tory, ale sam staje się punktem odniesienia dla swoich uczniów. To dla Niego mają oni porzucić wszystko, zostawić rodzinę, pójść drogą wyrzeczenia.



Jezus nie ma stałego miejsca zamieszkania – podobnie Jego uczniowie są skazani na ciągłe wędrowanie za Mistrzem, są nieustannie w drodze, aby głosić komu się da, że przybliżyło się do nich królestwo Boże.

Zaprawdę, mówię wam

Jezus skupia zatem wokół siebie ściśle określone grono uczniów, których imiona odnotowują wszystkie ewangelie, oprócz Janowej. Ale obok tego warto zwrócić uwagę na sam sposób nauczania Jezusa. O ile rabini mieli w zwyczaju podejmować polemiki z



orzeczeniami dawnych uczonych i rozwijać ich interpretacje, o tyle Mistrz z nikim nie dyskutuje. On uczy jak ten, który ma władzę (Mk 1,22). Słuchacze doskonale to wyczuwają i są

pełni zdumienia. Zamiast uroczystego wstępu, którego używali prorocy czy rabini: „To mówi Pan” albo „Wyroczenia Pana”, Jezus jako jedyny używa specyficznej formuły „Amen, amen” (Mt 5,26), co

wyrażono po polsku jako „zaprawdę, zaprawdę”. Słowem „amen” Jezus stwierdza, że sam jest Boskim gwarantem swoich słów i czynów i nie potrzebuje żadnego potwierdzenia dla prawdy, którą głosi. Syn Boże wie, że jest kimś więcej niż Jonasz, kimś więcej niż Salomon czy nawet świątynia (Mt 12,41-42; Mt 12,6).

Szło za Nim wiele kobiet

Pasterzowanie Jezusa cechuje też jego nowatorskie podejście do kobiet. Wspomnieliśmy o tym, że Chrystus gromadzi wokół siebie uczniów. Warto dodać, że do tego grona uczniowskiego należą też kobiety. Ewangelie nieraz nadmieniają, że chodziły one za Jezusem i usługiwały Mu. Tymczasem w żydowskim rabinacie nie było miejsca dla uczennic, to była domena wyłącznie mężczyzn. W naszych czasach, gdy w kościołach jest zwykle więcej kobiet niż mężczyzn, wydaje się to zupełnie niezrozumiałe, dlatego tym bardziej trzeba podkreślić, że to Mesjasz wydobywa kobiety z męskiego cienia!

Kobiety nie tylko idą za Jezusem, ale są również bohaterkami Jego nauczania. Kobieta przygotowuje zacyn i miesza go z mąką (Łk 13,18-21), sprząta dom w poszukiwaniu zagubionej drachmy (Łk 15,8-10), jedna z wdów prosi sędziego o opiekę (Łk 18,1-8). Chrystus wspomina też o kobietach pracujących przy żarnach (Mt 24,40n), przyszywających łąkę do ubrania (Mk 2,21) czy zatroskanych o odzienie (Mt 6,28).





Jezus nie ma problemu z tym, aby właśnie kobiety dawać za przykład – jedną z nich jest uboga wdowa, która wrzuciła najwięcej do skarbony (Mk 12,41-44); ceni sobie ich przyjaźń – jak było z siostrami z Betanii (J 11). Okazuje również głębokie zrozumienie i miłosierdzie wobec kobiet

pogardzanych i poniżanych – względem kobiety cudzołożnej, która namaściła Mu stopy olejkami (Łk 7,37-47), czy innej, którą faryzeusze chcieli ukamienować (J 8,1-11). Poza tym dokonuje licznych uzdrowień na kobietach: pozwala się dotknąć kobiecie cierpiącej na upływ krwi, pomimo że naraża się na zaciągnięcie rytualnej nieczystości (Mk 5,34), „łamie szabat”, aby uwolnić kobietę, która od 18 lat nie mogła się wyprostować (Łk 13,10-17). Najbardziej szokuje jednak fakt, że to kobietom



Jezus powierza największą tajemnicę swej misji: prawdę o Jego zmartwychwstaniu. Paradoks polega na tym, że kobiety są pierwszymi świadkami, które głoszą apostołom, że On zmartwychwstał.



Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych

O specyfice stylu Jezusowej misji świadczy też Jego postawa wobec ubogich i grzeszników. On jest tym, który sam stał się

ubogim, nie przyszedł, aby Mu służono, ale by szukać i ocalić to, co zginęło; On nie pragnął śmierci żadnego grzesznika, ale by się nawrócił i miał życie.

Mając przed oczyma ludzi ubogich, Jezus przestrzega przed bezdusznym gromadzeniem bogactwa, mówi o potrzebie dzielenia się z potrzebującymi (np. w przypowieści o bogaczu i Łazarzu). W Kazaniu na Górze obwieszcza błogosławieństwo dla ludzi ubogich w duchu, a wolność od bogactw nakreśla jako ideał świętości: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim...” (Mt 19,21). Jest to zupełnie rewolucyjne podejście do bogactwa w tamtym świecie, który uznaje je jako znak Bożego błogosławieństwa.

Inną grupą, która cieszy się niezwykłymi „względami” Jezusa są grzesznicy. Ówczesny świat religijny był zdecydowanie podzielony na czystych i grzeszników. Żaden sprawiedliwy nie zadaje się z celnikami i grzesznikami. A Jezus znów idzie na przekór ustalonemu porządkowi. Nie tylko nie potępia grzeszników, ale zasiada z nimi do posiłku przy jednym stole. Dlaczego tak postępuje? Bo, jak sam powie, nie przyszedł wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, ale



grzeszników; zdrowi lekarza nie potrzebują, ale ci, co się źle mają (Łk 5,31-32). Dlatego pochwała skruszonego celnika, który bije się w piersi na modlitwie, idzie w gościnę do celnika Zacheusza, a łotrowi na krzyżu obiecuje królestwo Boże.

Pasterski styl Jezusa jest nowatorski i niepowtarzalny. Z jednej strony przyciąga On swoją Osobą, bo naucza zupełnie inaczej niż nawet najmądrzejsi ludzie. Z drugiej strony w przedziwny sposób szanuje tych, którym tego szacunku odmawiano, a przez to ukazuje wielką godność, zaszczerpioną przez Boga każdemu człowiekowi. Jeśli nie możemy Jezusa naśladować w Jego przymiotach osobowych, to jednak podobnie jak On możemy okazywać miłość i szacunek ludziom, których pragniemy pozyskać dla Królestwa. Taki język jest zrozumiały również dla tych, którzy myślą inaczej niż my, wierzący w Jezusa.

Dariusz Salamon SCJ

